

Jörg Disse

METAFIZYKA
OD PLATONA
DO HEGLA

Przełożyli
Adam Węgrzecki
Leszek Kusak

Wydawnictwo WAM
Kraków 2005

WSTĘP

Nikt, również żaden filozof, nie potrafi dokładnie zdefiniować, czym jest filozofia, a wielu ludziom wydaje się, że zajmuje się ona kwestiami zupełnie oderwanymi od tego, co stanowi ważny, codzienny świat naszego życia, jak gdyby filozof miał w sobie coś z ezoterycznej istoty, na którą spogląda się jedynie z respektem podszytym bojaźnią, albo którą się wyśmiewa jako życiowego niedorajdę, rozmyślającego o dziwacznych sprawach. Dla człowieka stojącego z zewnątrz metafizyka jest zwykle otoczona aurą ezoteryczności – o ile w ogóle spotkał się on już kiedyś z tym pojęciem.

Ta dyscyplina filozoficzna stała się czymś osobliwym również dla współczesnych myślicieli. Obecnie filozofia przeważnie ujmuje siebie jako krytycznie nastawioną wobec metafizyki. Ujęcie to zdobyło sobie szersze uznanie przede wszystkim w XIX w., a dzisiaj stało się już czymś, co niemal należy do dobrego tonu w filozofii. Czy jednak ta częściowo zabarwiona emocjonalnie wrogość do metafizyki jest uprawniona? Czy może nie kryje się za tym jakieś wypieranie problemów, przed którymi wielu ludzi – także filozofów – staje bezradnie w dobie dzisiejszej? Ale przede wszystkim należy zapytać, czy filozofia może tak zupełnie pożegnać się z czymś, co określała ją, w jej rdzeniu, od niemal 3000 lat, wokół czego ostatecznie krąży wszystkie pytania filozoficzne?

Czym zatem jest w ogóle metafizyka? W historii kultury duchowej Zachodu istniało wiele form metafizyki. Kilka ważniejszych spośród nich zostanie przedstawionych w dalszych rozważaniach. Wpierw zastanówmy się jednak, czy nie istnieje jakaś ogólna cecha, która łączy te wszystkie formy. Rzut oka na dzieje filozofii pokazuje, że w Starożytności metafizyka faktycznie miała w sobie coś ezoterycznego, jak wynika z relacji PLUTARCHA w jego *Vita Alexandri*. Mianowicie gdy ALEKSANDER WIELKI, który także w tej dyscyplinie filozoficznej był kształcony przez ARYSTOTELESA, usłyszał podczas swych wypraw, że ARYSTOTELES opublikował swoje pisma metafizyczne, rozczarowany zwrócił się w następujących słowach do swojego nauczyciela:



Uczyniłeś niesłusznie, że opublikowałeś nauki przeznaczone jedynie do wysłuchania. Czym będziemy się wywyższać ponad innych, jeśli nauki, na których byliśmy wychowywani, staną się dobrem powszechnym?¹

¹ PLUTARCH, *Alexander und Caesar* I, 7, [w:] *Grosse Griechen und Römer*, t. 5, München 1980.

Później, w czasach Cesarstwa Rzymskiego, w szkole filozoficznej początkami sięgającej PLATONA, mianowicie w Akademii, kładziono nacisk na misteryjny charakter filozofii. Odbywało się stopniowe wtajemniczanie w jej nauki, a najwyższy stopień tworzyła wiedza metafizyczna, która była spełnieniem dążenia do mądrości².

Metafizyka przyjęła ten charakter misteriów z pewnością dlatego, że chodziło jej o coś ostatecznego, co wymykało się człowiekowi tkwiącemu w codzienności i z tego powodu było owiane aurą *numinosum*. Metafizyka rzeczywiście zajmuje się – byłoby to pierwsze formalne określenie jej istoty – ostatecznymi pytaniami dręczącymi człowieka, a nawet opiera się ona na pewnej podstawowej kwestii, jakiej nie można już postawić w sposób bardziej zasadniczy. Co prawda każda nauka jest odpowiedzią na określoną kwestię podstawową. Pytanie „Czym jest materia?” można by określić jako podstawową kwestię fizyki, względnie chemii. „Czym jest życie?” byłoby podstawową kwestią biologii, „Czym jest człowiek?” – podstawową kwestią antropologii. Ponadto istnieje cały szereg bardzo zasadniczych pytań, które zajmują nas ogólnie, względnie egzystencjalnie. Jaki kształt nadam mojemu przyszłemu życiu? Jak w tym życiu mam się zachowywać wobec moich bliźnich? Co jest dobre, czego moralnie wymaga się ode mnie? Ku czemu zmierza nasze społeczeństwo i czym mogę się przyczynić do tego, żeby obrało ono właściwą drogę? Co w ogóle jest sensem życia, a w szczególności mojego życia? Co to jest za świat, w którym żyjemy, w którym istnieje niesprawiedliwość, cierpienie i śmierć? Wszystkie te kwestie żywo obchodzą każdego z nas i mają metafizyczny charakter. Metafizyka zawsze idzie jeszcze nieco dalej, jej pytania przekraczają każdą z wymienionych kwestii. Sformułowanie ostatecznej, metafizycznej kwestii podstawowej, budzące najgłębsze wrażenie, pochodzi od filozofa GOTTFRIEDA WILHELMA LEIBNIZA. Brzmi ono następująco: Dlaczego w ogóle istnieje coś, a nie raczej nic?³ Tego, czym była zachodnia metafizyka w dziejach filozofii od jej greckich początków na przełomie VII i VI w. przed Chr., nie da się jednak w pełni pojąć jako bezpośredniej odpowiedzi właśnie na tę kwestię. W Starożytności wcale nie była ona stawiana w taki sposób. Sformułowanie LEIBNIZA wskazuje jednak wyraźnie – i jest to dalszy, ważny punkt zaczepienia – że filozofii chodzi w ostateczności o niekwestionowaną zasadę rzeczy.

Ma się przy tym na myśli koniecznie zasadę wszystkiego, co istnieje. Filozofia istotnie różni się od nauk szczegółowych pod tym względem, że nie chodzi jej o zrozumienie pojedynczych przedmiotów bądź dziedzin przedmiotów jako takich, lecz o zrozumienie całej rzeczywistości. Filozofia, która zupełnie traci z oczu horyzont całości, przestaje być filozofią. Dyscyplina

² Hasło *Metafizyka*, [w:] *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, t. 5, Basel 1980, 1197 n.

³ G.W. LEIBNIZ, *Vernunftprinzipien der Natur und der Gnade*, Hamburg 1982, § 7.

filozoficzna, która zajmuje się, historycznie ujmując, bytem w ogólności w taki sposób, że zarazem zapytuje o jego zasadę, została nazwana „metafizyką”, w nawiązaniu do jednego z dzieł ARYSTOTELESA. Metafizyka stanowi rdzeń wszelkiej filozofii, pozwalając dopiero spojrzeć na całość dzięki pytaniu o byt jako taki i o jego zasadę.

Człowiek może się zająć kwestiami metafizycznymi dopiero wtedy, gdy odzyska coś, co od dzieciństwa przeważnie zagubił, mianowicie zdolność dziwienia się. Zdziwienie, zdumienie jest początkiem wszelkiej filozofii, jak już czytamy w platońskim dialogu „Teajtet”, a także u ARYSTOTELESA⁴. Większość „dorosłych” ludzi bierze rzeczy po prostu takimi, jakie one są, próbuje urządzić się możliwie dobrze w tym, co dane. Wychodzenie z pytaniami poza to, co jest, stanowi tabu, a tabu jest także dziwienie się własnemu byciu w świecie. Już nauka wychodzi o krok dalej ponad to, zapytując o właściwość rzeczy leżącą u ich podstaw. Ale dopiero filozofia, zwłaszcza metafizyka, zdumiewa się tym, co w ogóle jest, względnie że w ogóle coś jest.

Pytanie o zasadę stanowi nić przewodnią niniejszego przedstawienia kilku najważniejszych klasyków zachodniej metafizyki od PLATONA do HEGLA. Na pierwszy plan nie wysuwa się przy tym rozwój metafizycznego myślenia, rozpatrywany z punktu widzenia historii idei, lecz w zasięgu spojrzenia znajduje się dziewięć wyróżniających się postaci. Każde przedstawienie jest fragmentaryczne, gdyż wiele, również centralnych tematów pomija się ze względu na jasność i przejrzystość całej konstrukcji, a po to, żeby obszernie rozwinąć tylko jeden wątek myślowy, trzeba zrezygnować z wielu innych wątków. Pomimo tego fragmentarycznego charakteru, filozoficzna koncepcja każdego z tych myślicieli została przedstawiona możliwie w taki sposób, by zarazem znalazła wyraz systematyczna całość.

Książka dzieli się na trzy części, co odpowiada trzem wielkim epokom historii kultury duchowej, względnie filozofii Zachodu, mianowicie Starożytności, Średniowieczu i Nowożytności. Z każdej epoki zostali wybrani trzej kompetentni filozofowie i zostały przedstawione podstawowe rysy ich koncepcji metafizycznych. W Starożytności należą do nich PLATON, ARYSTOTELES i PLOTYN, w Średniowieczu – AUGUSTYN, TOMASZ Z AKWINU i OCKHAM, a w czasach nowożytnych – KARTEZJUSZ, KANT i HEGEL. Można by się zastanowić, czy nie zająć się ponadto ważnymi postaciami w metafizyce po HEGLU, jak choćby WHITEHEADEM, albo dokładnie przedstawić krytykę metafizyki z przełomu XIX i XX w. WHITEHEAD jest jednak jeszcze zbyt blisko, aby nazwać go już klasykiem. Tym niemniej krótki przegląd krytyki metafizyki po HEGLU znajduje się w rozdziale końcowym tej książki.

⁴ PLATON, *Teajtet*, 155d; ARYSTOTELES, *Metafizyka* A,1.